Nr. 109 Kraków, Niedziela 16 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Pojedynczo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.085.
Fach pocztowy na listy Nr. 166
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2, I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Uroczystość 1 Maja.

Towarzysze! Towarzyszki!

Po raz drugi podczas straszliwej wojny światowej wzywamy Was do uroczystego obchodzenia robotniczego **święta majowego.** Pomimo ofiar najcięższych, jakie w tej wojnie cały naród nasz składa, pomimo śmierci i ran naszych najdroższych, walczących w szeregach, pomimo niedostatku i łez nieraz obficie płynących, wzywamy Was, abyście obchodzili uroczyście dzień pracującej ludzkości. W dniu tym niech silniejszą się stanie wiara mas robotniczych w to, że ta wojna olbrzymia przyniesie nam lepsze warunki życia społecznego w nieszczęsnym naszym kraju.

Siła i zdrowie ludności robotniczej, to skarb największy społeczeństwa.

Okazała to wojna światowa w sposób jaskrawy i przekonywujący.

Wojna, która już drugi rok szaleje wśród narodów cywilizowanych, nie powinna zniszczyć największego dorobku cywilizacyi: **poczucia braterstwa ludzkiego u wszystkich narodów**, dlatego i w tym — wśród wojny obchodzonym — dniu uroczystości robotniczej braterstwa tego jesteśmy głośnymi wyznawcami. Gdy miną srogie zapasy wojenne, poczucie braterstwa najprędzej rany, choćby najgłębsze, uleczyć jest zdolne.

Tegoroczny obchód majowy powinien odbywać się w granicach, nakreślonych mu przez warunki wojny, które w naszym kraju są najcięższe. Nie zalecamy Wam zatem, Towarzysze i Towarzyszki wstrzymania się od pracy, nie doradzamy ani pochodów publicznych ani zabaw robotniczych.

Uroczyste wieczory powinny się z reguły odbyć **w niedzielę w wigilię dnia 1 maja.**

Wszędzie należy zawczasu postarać się o pozwolenie odnośnych władz miejscowych.

Pamiętajcie w dniu uroczystości robotniczej o braciach walczących i o ofiarach wojny w Waszych szeregach.

Niech żyje 1 maj!

Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 14 kwietnia: **Wiedeń**, 15 kwietnia.

Rosyjski teren wojenny: Wczoraj znajdowały się nasze linie nad dolną Strypą, nad Dniestrem i na północny wschód od Czerniowiec pod gwałtownym ogniem działowym. W nocy przyszło w kącie ujścia dolnej Strypy i na południowy wschód od Buczacza do silnych walk na przedpolach, które jeszcze częściowo trwają. W najbardziej południowej części pola walki została załoga z wysuniętych szańców cofniętą do głównego stanowiska.

Na północny wschód od Jasłowiec wtargnął nieprzyjaciel również do jednej z naszych przednich pozycyj, ale został przez szybki kontratak znowu wyparty, przyczem wzięliśmy do niewoli jednego oficera rosyjskiego, trzech chorążych i 100 żołnierzy. Na drodze, wiodącej z Buczacza do Czortkowa, zajął austryacko-węgierski oddział wywiadowczy przez napad rosyjską przednią pozycyę.

Także na froncie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda rozwinęła nieprzyjacielska artylerya wzmożoną działalność.

Włoski teren wojenny: Obustronny ogień działowy, o ile stosunki obserwacyjne pozwalały, trwał także wczoraj. Na Mrzli Vrh zawładnęły nasze wojska jedną przednią pozycyą i odparły wielokrotne kontrataki wśród najcięższych strat dla Włochów. Koło Flitschu i Pontebby wzięła nasza artylerya nieprzyjacielskie stanowiska pod silny ogień.

Na froncie tyrolskim przystąpił nieprzyjaciel w kilku miejscach do ataku. Odparto jego usiłowania, zmierzające do opanowania naszych pozycyj na wyżynach z obu stron Novaledo. Na drodze Ponale opróżniły nasze wojska dziś w nocy mur obronny na południe od Sperone i usadowiły się w najbliższem stanowisku. W obszarze Adamello obsadzili alpini grzbiet graniczny Bosson do Genova. Na południe od przełęczy Stillser rozbił się nieprzyjacielski atak na Monte Scorluzzo.

Południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 14 kwietnia: **Berlin**, 15 kwietnia.

Zachodni teren wojny: Pominąwszy żywe gdzieniegdzie a w obszarze Mozy gwałtowne walki działowe, niema nic szczególnego do doniesienia. Próby ataku na lewy brzeg Mozy zamarły pod naszym ogniem artyleryi już w rowach u wyjścia.

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk Hindenburga w okolicy Garbunówki na północny zachód od Dźwińska) i na południe od jeziora Narocz odparła krwawo ograniczone ataki nieprzyjacielskie. Również u grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego pozostały bezskutecznemi przedsięwzięcia rosyjskich oddziałów na stanowiska nad Serweczem na północ od Cyryna.

Bałkański teren wojny: Nieprzyjacielska artylerya była wczoraj bardzo czynną na wschód od Wardaru. W nocy z 12 na 13 kwietnia rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bezskutecznie bomby na Gewgeli i Bogorodicę.

Naczelne kierownictwo armii.

Prawicowcy rosyjscy przy robocie.

Korespondent „B. Tageblattu“ donosi: W domu ultrareakcyjnego senatora Rymskiego-Korsakowa odbyły się znów tajne posiedzenia prawicowych posłów do Dumy i Rady państwa. Przywódcami obrad byli: Makłakow, Szczegłowitow i Makarow. Uchwalono na tych posiedzeniach **petycyę**, którą Stürmer ma wręczyć carowi. Petycya ta jest następującej treści:

W całym kraju panuje obecnie ruch, zwrócony przeciwko panującemu systemowi. Jako niepokojące symptomy tego ruchu uważa petycya kongresy ziemstw i miast, które należy dlatego rozwiązać. Niektórzy członkowie gabinetu nie są zdolni do przeprowadzenia tych reakcyjnych zarządzeń. Reprezentanci prawicy żądają wskutek tego innego gabinetu, któryby, mając wybitnie reakcyjny charakter, rozpoczął zwalczanie liberalnych i rewolucyjnych prądów w społeczeństwie. Petycya stwierdza, iż obecnie jest najodpowiedniejszy czas do zamknięcia Dumy.

Co się tyczy kwestyi **osobnego pokoju**, to odnośne miejsca petycyi zostały skonfiskowane przez cenzurę.

Mianowanie hr. **Bobrinskiego** pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych jest nowym sukcesem reakcyonistów. Stürmer i Bobrinskij są przyjaciółmi i tem tłómaczy się wybór Bobrinskiego. Jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“, Bobrinskij będzie mianowany niedługo ministrem sprawiedliwości w miejsce Ignatiewa. Powszechnie sądzą, iż Bobrinskij odegra bardzo ważną rolę w gabinecie.

Znęcanie się nad rumuńską ludnością Bojanu przez Rosyan.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(BK). Dopiero w ubiegłym tygodniu została cała, z Rumunów złożona, ludność Bojanu, miejscowości bukowińskiej na granicy besarabskiej, zamieszkałej przez 5000 Rumunów, siłą **ewakuowaną.** Jeszcze w lecie z. r. została cała młodzież i wszyscy mężczyźni Bojanu spędzeni i użyci do najcięższych robót szańcowych na granicy rosyjsko-rumuńskiej. Teraz także wszyscy starcy, kobiety i dzieci zostali przemocą wywleczeni z swych domów i wywiezieni. Jeszcze z zeszłorocznych żniw zapełnione stodoły rumuńskiej ludności wiejskiej zostały spalone lub otwarte dla kozackich koni. Tak zniszczone zapasy zboża oceniają na kilka milionów. Ludność wiejska, która bezsilnie musiała się przyglądać niszczeniu jej mienia, wielokrotnie wzbraniała się opuścić dom i swe podwórze, atoli opornych tak długo obrabiano **nahajką**, aż dali się wywieźć lub zostali przemocą na wozy wrzuceni. Znęcanie się i gwałty nastąpiły na rozkaz rosyjskiej naczelnej komendy.

Konferencye koalicyi.

Berno (szwajcarskie), 15 kwietnia.

Zamieszanie, jakie panuje w opinii publicznej, co do rodzajów i celów konferencyi koalicyi, które się mają odbyć niebawem, skłania Campolonioego do poczynienia następujących doniesień w „Petit Parisien“: Gospodarcza konferencya koalicyi ma charakter urzędowy. Jej program i termin nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie ta konferencya zbierze się dopiero z końcem maja. Dalej 27 b. m. rozpocznie się międzyparlamentarna konferencya, która zajmie się planem utworzenia domu *clearingowego* celem uregulowania kursów weksli. Trzecia konferencya ma się zebrać 6 maja.

Będzie to konferencya francuskich i włoskich komisyj celem omówienia wzajemnych stosunków gospodarczych obu tych państw. W końcu odbywa się międzyparlamentarna konferencya francusko-angielska, która już obradowała w Paryżu, a teraz obraduje w Londynie. Do tej konferencyi mają być wciągnięte wszystkie państwa koalicyi.

Po mowie Asquitha.

Haga, 15 kwietnia.

Pismo „Tijd", blisko stojące do miarodajnych kół katolickich, dowiaduje się z Rzymu, iż po mowach kanclerza niemieckiego i odpowiedzi **Asquitha rozważane są kroki w celu przedłożenia wojującym mocarstwom . . . . albowiem w obu mowach są punkty zbliżenia.**

Także francuskie dzienniki, witając mowę Asquitha, uważają dalsze zbliżenie się poglądów za niewykluczone.

Z Bałkanu.

Zbliżenie się Rumunii do państw centralnych.

Prasa włoska jest zaniepokojona objawami tego zbliżenia się. Umowa handlowa z Niemcami i ataki w parlamencie na ministra skarbu Costinescu, znanego moskalofila — są uważane za oznaki, iż wystąpienie Rumunii po stronie państw centralnych staje się coraz bardziej prawdopodobne. W rzymskich kołach panuje przekonanie, iż po pierwszym nowym sukcesie centralnych państw na Bałkanie Marghiloman zajmie miejsce Bratianu i Rumunia **wysunie kwestyę Besarabii.**

Stosunki handlowe między Rumunią a Niemcami.

Bukareszteńska „centralna komisya importowa" — jak donoszą dzienniki rumuńskie — powzięła uchwałę założenia w Berlinie biura rumuńskiego, celem zakupna tych towarów, których potrzebują rumuńscy kupcy i przemysłowcy. Oprócz tego w tych dniach udaje się do Berlina specyalnie w tym celu utworzona komisya, aby tam poczynić zakupy, potrzebne bezpośrednio państwu rumuńskiemu. Niemieckie centralne towarzystwo zakupna utworzy ze swej strony również biuro w Bukareszcie, aby nawiązać stosunki z rumuńską „centralną komisyą importową" we wszystkich sprawach, odnoszących się do wymiany towarów między Niemcami a Rumunią.

Interwiew z Carpem.

Korespondent „B. Tagebl." miał sposobność dłuższej rozmowy ze znanym wodzem grupy rumuńskiej, sprzyjającej państwom centralnym, starym politykiem P. Carpem.

Carp oświadczył, iż gospodarcze i polityczne ujarzmienie państw nad morzem Czarnem jest naturalnem następstwem rosyjskiego parcia ku Dardanelom, gdyż bez posiadania chociażby pasu ziemi w Mołdawii Rosya w Konstantynopolu się nie utrzyma. Dlatego też Rumunia winna stanąć po stronie państw antyrosyjskich. Największe niebezpieczeństwo dla Rumunii — brak zdecydowanej polityki u rządu. Zachodzi pytanie, czy moment zdecydowanego wystąpienia nie będzie trzeba już wkrótce uważać za zaniedbany. Lepiej jednak dziś, niż jutro.

O rzekomym nastroju filorosyjskim wśród narodu niema mowy. Rząd, jeśli zechce, jutro **może sobie pójść z państwami centralnemi, i ani jeden głos przeciw temu się nie podniesie.**

Neutralność Grecyi.

(BK). Oficyalnie ogłaszają: Przesilenie ministeryalne nie wchodzi w rachubę, ponieważ między koroną, rządem i Izbą panuje bezwzględne porozumienie co do zachowania nadal dotychczasowej polityki neutralności.

Szykanowanie Grecyi.

(BK). Prywatny korespondent biura Wolffa w Atenach donosi: Rząd grecki stanowczo sprzeciwił się żądaniu koalicyi, by dać jej do rozporządzania kolej Patras—Ateny—Larissa, w celu przewiezienia wojska serbskiego z Korfu przez Patras do Salonik. Jak słychać, ateńskie kierujące koła pragną wszelkimi środkami zapobiedz temu planowi koalicyi, któryby się równał zupełnemu obsadzeniu wojskowemu Grecyi.

Nowe pogwałcenie praw Grecyi.

„B. Tageblatt" donosi: Ambasadorzy angielski i francuski w Atenach udali się 11 kwietnia do prezydenta ministrów Skuludisa i zawiadomili go, iż rządy ich są zmuszone obsadzić niektóre punkty na wyspach Jońskich i na morzu Egejskiem, a może także i na Krecie, i urządzić tam podstawę operacyjną dla floty. — Prawa zwierzchnicze i integralność Grecyi będą przy tem respektowane. Posłowie oświadczyli również, że ich rządy mają zamiar wysadzić wojska na wyspie Kiefalonii.

Prezydent ministrów zaprotestował energicznie **przeciwko temu i oświadczył w ostrym tonie, iż Grecya musi stanowczo zaoponować przeciwko** temu nowemu naruszeniu jej praw zwierzchniczych. Przyszło do żywej wymiany zdań.

Następnie ambasador angielski miał audyencyę u króla.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(BK). Z sekretaryatu Koła donoszą: Pod przewodnictwem prezesa dra Bilińskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi politycznej Koła polskiego. Na posiedzeniu jawili się członkowie Izby panów hr. Agenor Gołuchowski, hr. Jan Stadnicki, hr. Zdzisław Tarnowski i 20 członków Koła polskiego w Radzie państwa.

Przedmiotem obrad między innemi było poufne sprawozdanie prezesa o jego rozmowie z miarodajnymi czynnikami w sprawie polskich kwestyi narodowych.

Kronika wojenna.

Trzecią kampanię zimową przygotowuje rzekomo Rosya, jak donoszą ze Sztokholmu. W Niżnym Nowogrodzie są założone nowe fabryki dla wyrobu ciepłych rzeczy dla armii.

Zbiorowy protest państw neutralnych. Pisma holenderskie donoszą, że Norwegia, Szwecya, Dania i Holandya wręczyły w dniu 11 kwietnia w Londynie protest przeciw nowemu zaostrzeniu blokady przez Anglię.

Rząd rumuński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, postanawiający, że aż do jednego roku po zawarciu pokoju zakazana jest sprzedaż zboża, owoców strączkowych i nasion przed żniwami, jakoteż magazynowanie tych płodów.

Francuzi o stratach Niemców w bitwie pod Verdun. „Voss. Ztg" donosi: Francuzi we wszystkich krajach i częściach świata rozszerzają niemożliwie przesadne wiadomości o stratach Niemców pod Verdun, podając nawet szczegółowe cyfry. I tak pewien batalion strzelców niemieckich miał stracić 1070 żołnierzy, a więc tyle, ile prawie wogóle posiada. 18 korpus miał podczas szturmów na wieś i fort Vaux stracić 18.000 żołnierzy. Ogólna liczba strat niemieckich w bitwie pod Verdun (od 21 lutego) w zabitych, rannych i zaginionych ma wynosić 200.000 żołnierzy.

Służba wojskowa w Anglii. (BK). Lord Milner postawił w Izbie wyższej taki sam wniosek co do zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej, jak Carson w Izbie niższej. Obrady nad wnioskiem zaczną się we wtorek.

Sytuacya wojenna Turcyi.

Wojenna sytuacya Turcyi, mimo ofenzywy rosyjskiej na Kaukazie, nie jest naogół niepomyślną.

Po zdobyciu Erzerum, którego forty, jak wiadomo, są już zupełnie przestarzałe, dalsza ofenzywa Rosyan wstrzymaną została oporem Turków i trudnościami terenu. Rosyanie znajdują się obecnie o 50 kilometrów od Erzingjanu.

Na północ od tej armii rosyjskiej operuje druga armia nad brzegiem morza Czarnego, która znajduje się o 40 kilometrów od Trapezuntu. Trzecia armia rosyjska zajęła Museb i Bitlis.

Na froncie Iraku sytuacya Turków jest pomyślna. Wojska angielskie — 12.000 żołnierzy — zamknięte w Kut-el-Amara, nie otrzymały jeszcze dotychczas odsieczy.

Większa część Persyi znajduje się już w rękach Rosyan, do ataku jednak na Mezopotamię nie mają oni dotychczas odpowiednich sił.

KRONIKA.

Kraków, sobota 15 kwietnia.

W sprawie nominacyi namiestnika pisze „Gazeta wieczorna": Powołanie osobistości cywilnej ma wszelkie szanse prawdopodobieństwa. Najpoważniejszym obecnie kandydatem na stanowisko namiestnika jest Adam hr. Tarnowski, poseł austryacki w Sofii.

Dalsze wyroki w sprawie oszustw asenterunkowych. Dnia 12 b. m. odbyła się przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie czwarta rozprawa w sprawie znanej afery oszustw asenterunkowych.

Wyroki brzmiały: Prokurzysta Franciszek Radwański i majster krawiecki Wojciech Bucki zostali skazani na 11 miesięcy ścisłego i obostrzonego aresztu garnizonowego i na karę pieniężną w kwocie 4000 koron, a w razie niewypłacalności na dalsze sześć miesięcy; urzędnik bankowy Joachim Spiegel na 11 miesięcy i 2000 kor.; pomocnik handlowy Józef Kuternoga na 9 miesięcy; majster szewski Jan Ochmański na 10 miesięcy i 1000 kor.; fryzyer Franciszek Ścisło na 11 miesięcy i 1500 koron.

W pakietach do poczt polowych wolno odtąd wysyłać artykuły spożywcze, nie ulegające szybkiemu psuciu, jakoto: kawa (w ziarnkach lub mielona), cukier i wyroby cukrowe, czekolada, herbatniki, cwibak, konserwy wszelkiego rodzaju w zalutowanych puszkach blaszanych, miód w łubkach albo puszkach blaszanych tak zamkniętych, aby zawartość wyciec z nich nie mogła. Poprzednio ogłoszone pozwolenie wysyłki w pakietach prywatnych do tych poczt przedmiotów uzbrojenia i wyekwipowania wojskowego, cygar, papierosów, tytoniu, fajek, cygarniczek i zapalniczek krzesiwkowych bez benzyny trwa nadal.

Półkolonie w parku dra Jordana. Osoby, pragnące oddać swe dzieci na lato do półkolonii w parku Jordana, zgłaszać się mają w celu badania i zapisu dzieci u odpowiedniego lekarza okręgowego miejskiego. Należy przynieść ze sobą na wizytę lekarską spisane na kartce wagę dziecka, dokładną datę urodzin i 2 K wpisowego.

Atlas gospodarczy Galicyi. Na życzenie ministerstwa wyznań i oświaty wzięła krakowska akademia handlowa udział w międzynarodowej wystawie graficznej w Lipsku w roku 1914. Akademia przygotowała na ten cel atlas gospodarczy Galicyi. Obecnie przysłało ministerstwo atlas na krótki czas do Krakowa. Dzięki gościnności Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie będzie można oglądać atlas w lokalu Izby w czasie od dnia 17 do 27 b. m. między godz. 10 a 12 przed południem. Atlas obejmuje 34 mapek i przedstawia graficznie gęstość zaludnienia, rozmieszczenie narodowości i wyznań, ruch kolei, znachodzenie się płodów kopalnianych, produkcyę rolną, rozmieszczenie ważniejszych zakładów przemysłowych i t. d.

Polski komitet ratunkowy w Australji. Dnia [illegible] kwietnia 1915 r. zawiązał się w Sydney komitet ratunkowy dla ofiar wojny w Polsce. Usiłowania Polaków miały dotychczas znaczne powodzenie, ponieważ w Stanie Nowej Południowej Walji, ze stolicą Sydney, zebrano 52.000 funtów szterlingów. Polaków w Australji jest nieznaczna garstka klasy roboczej. W Stanie Wiktorya Polacy zawiązali komitet, z powodu braku ludzi jednak, ludzi wpływowych, uzbierali nie wiele (1100 funt. szt.), w Queensland zebrali mniej więcej to samo. W Sydney powodzenie polskiego funduszu zawdzięcza się głównie energii państwa Earpów, ludzi bogatych i wpływowych i pomocy rządu. **Następnie Melba dała koncert, który** przyniósł 7000 funtów szterlingów.

Z Meksyku. Rząd meksykański wysłał do Stanów Zjednoczonych notę żądającą, by wojska amerykańskie wycofały się z obszaru meksykańskiego i ściganie Villi oddały armii meksykańskich konstytucyonalistów.

Jak doniesiono, strzelano z pośród ludności do wojsk amerykańskich, które maszerowały przez Porral (Prowincya Chihuahua). Przyszło do starcia, w którem Amerykanie stracili dwu ludzi. Wiele osób cywilnych meksykańskich zginęło i odniosło rany. Carranza telegrafował, że wojska jego pomagały Amerykanom w przywróceniu porządku.

Z Chin. Gubernator prowincyi Kiangsi proklamował niezawisłość tej prowincyi.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Psychiczne skutki rosyjskiej niewoli.

Duch rosyjski jako wychowawca.

Czem są dzieje panowania rosyjskiego, rozważane ze stanowiska zachowania i rozwoju naszej umysłowej i moralnej świadomości?

Odpowiedź na to pytanie stanowi treść świeżo wydanej broszury znanego publicysty p. Tadeusza Grużewskiego („Duch rosyjski jako wychowawca“. Warsza, 1916). Jest to praca ze wszech miar interesująca. Nie chodzi mu o interpretacyę poszczególnych faktów z dziejów panowania moskiewskiego, lecz o syntetyczną charakterystykę atmosfery moralnej i psychicznej, w jakiej pogrążony jest duch rosyjski oraz wpływów, przez tę atmosferę wywieranych na ludy i narody przez Moskwę ujarzmione.

Słusznie zaznacza autor, że mówiąc o wychowaniu, zacieśniamy nieraz jego wyobrażenie do granic sprawy szkolnictwa i do instytucyj, bezpośrednio z niem związanych. W rzeczywistości wszelkie nauczanie i kształcenie szkolne jest tylko częścią **ogólnej szkoły życia zbiorowego**, na którą składa się łączne oddziaływanie instytucyi państwowych, społecznych i kulturalnych. Szkołą narodów jest ich organizacya materyalna i duchowa, a wychowaniem cała ich historya.

Moskale zawsze zdawali sobie sprawę z wyższości kulturalnaj narodu polskiego. Chcąc nad nim panować, dążyli wszelkimi sposobami do tego, żeby odebrać mu wszelkie pierwiastki przewagi moralnej oraz wyższej kultury i zrobić zeń bierną masę, której łatwo narzucić niewolę. Tu nie chodzi — zaznacza autor — nawet o surowe kary za przekroczenia narzuconych przez rząd przepisów, nie chodzi o utrzymanie legalności w takiem czy innem pojmowaniu, lecz o wszczepianie ludności chronicznego strachu przed władzą oraz uczucia, że jest ona na łasce policyi i urzędników, że musi ciągle o tę łaskę dbać.

Jaki jest pierwszy i najgroźniejszy wpływ takiego strachu na psychikę steroryzowanego społeczeństwa? Chroniczny strach jest czemś upadlającem. Za tą cnotą niewolników idzie też w tropy głęboki fałsz: wmawiają oni w siebie i w innych, że czynią to lub tamto nie z bojaźni, lecz z przekonania. Na tej też drodze powstają nawet pewne rodzaje sympatyi lub uznania dla sprawców ucisku: skoro bowiem są wszechwładni, mogliby uciskać jeszcze gorzej i bezwzględniej. A stąd już niedaleko do jakiejś patologicznej wdzięczności. Oto jeden z najgroźniejszych i najhaniebniejszych objawów wpływu rosyjskiego ducha.

Jednym z objawów szerzonego w Królestwie nałogu jest bezprawie i demoralizacya w sferach naszego świata przemysłowo-handlowego, który w szerokich swych odłamach niemal zatracił poczucie, że n. p. łapówka jest czemś nienormalnem. Słusznie woła autor: „Do takiego upadku dochodziła u nas myśl publiczna!“

W dziele dewastacyi rosyjskiej godne są szczególnego zastanowienia i lecznictwa inne jeszcze, smutne objawy naszego życia.

Z wielkiej poezyi romantycznej pozostały tradycyjne zdania o cierpieniach niewoli moskiewskiej. Lecz z wizyi i marzeń naszych wieszczów — pisze p. Grużewski — porobiły się na powszedni użytek tłumu frazesy, które patetycznym fałszem zasłaniały prawdziwą treść procesu, zachodzącego pod jarzmem rosyjskiem w łonie społeczeństwa polskiego. Proces ten — była to **stopniowa degradacya społeczeństwa** — zduszenie, wyeliminowanie i wykoszlawienie jego wyższych pierwiastków, przystosowanie do warunków niewolniczej egzystencyi. W miarę, jak idzie przystosowanie, zanika świadomość cierpień i dręczonej godności narodowej i ustępuje miejsca zgoła innym uczuciam: przyzwyczajeniom i upodobaniom. Sam wyraz „niewola“ z codziennej a bolesnej rzeczywistości zmienia się w metaforę poetycką, w sentymentalny frazes, któremu w odczuwaniu i pojmowaniu szerokich kół brak rzeczywistej treści. Tego rodzaju zielska pozostały jeszcze na niwie naszego życia, choć Moskale już odeszli.

Okazało przytem dowodnie, że cała **młoda Rosya** była poprostu politycznem mytem, że żadnego odrębnego i samodzielnego społeczeństwa rosyjskiego poza formacyami państwowemi nie było i niema.

Następny rozdział broszury p. t. „Nieodpowiedzialność“ zawiera bardzo ciekawe i subtelne uwagi. Inteligencya rosyjska stworzyła sobie cały system **nieodpowiedzialności** za wszystko, co się w Rosyi do ostatnich czasów działo. Według tej wykładni, naród był skrępowany, nie mógł być sobą. Za niego działał rząd, który też jest wyłącznie odpowiedzialny za wszystkie ciemne strony historyi rosyjskiej. Z tej tezy wypływa dla narodu rosyjskiego prawo do historycznej nieodpowiedzialności. Stąd też, nigdzie tyle co w Rosyi nie rozprawia się o zadaniach moralnych i o zasadach, które stawia się na gruncie pojęć oderwanych lub wymarzonych ideałów, nie zaś konkretnych celów, które należy urzeczywistnić.

Tę, jeśli tak można się wyrazić, kulturę nieodpowiedzialności duch rosyjski zaszczepiać zaczął i w naszem społeczeństwie. A nieodpowiedzialność jest brakiem wszelkiego sprawdzianu moralnego w życiu jednostki i narodu, jest przywilejem niewolników, godzących się ze stanem niewoli.

J. W.

Legiony w boju.

Pociski...

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Pociski śmiercionośne — są różne. Obok kul karabinów, przeogromnych pocisków armatnich, są granaty ręczne, miny wyrzucane z miotaczy, rakiety z gazami trującemi, bomby aeroplanowe, wreszcie strzałki. O tych „strzałkach“ właśnie parę słów.

Granat ręczny, po wyrzuceniu go czy to z rąk, czy z karabinu, jak również mina wyrzucona z miotacza, ma jeszcze przed sobą parę sekund istnienia, zanim eksploduje. Zdarzało się nieraz, że przytomniejsi żołnierze, gdy granat ręczny wpadł do rowu, błyskawicznym rzutem odrzucali go nieprzyjacielowi i skąd został wyrzucony, tam właśnie eksplodował.

Rakieta z gazem trującym, jak również gaz przy sprzyjających warunkach przestraszliwy czyni popłoch i żniwo. Tylko maska ochronna może ocalić człowieka. W wielu wypadkach niepodobna uciec przed kłębiącą się masą dymu gazu trującego. Najodważniejsze wówczas serce żołnierskie drży z przestrachu, śmierć bowiem przestraszna zbliża się ku niemu — uduszenie.

Pocisk celny może zabić kilkunastu, choćby kilkudziesięciu ludzi — gaz zadławi wszystko. Nawet i roślinność usycha w miejscach, którędy przesuwał się ten potwór nowoczesny.

Śmierć od kuli nie wzbudza takiej trwogi — jak gaz, bo nie jest tak pewną...

Nawet pola minowe nie sprawiają takiego spustoszenia istnień ludzkich, część paraliżują, część poranią, jednakże reszta ocaleje. Przed gazem częstokroć nikt.

„Strzałka“, którą wyrzucają z aeroplanów — to napozór niewinny przyrządzik. Nie wybucha ona ani przed, ani po uderzeniu, nie zawiera trujących gazów. Jest to kilkunasto-centymetrowa stalowa strzałka u góry, czyli na ostrym kancie w kształcie rzymskiej V, obciążona ołowiem. Puszczona z wysokości, czy z aeroplanu, prostopadle cięższym końcem opada. Wyrzucona z aeroplanu z przeciętnej wysokości, ma ciężar spadu około 10 klg., przebiła człowieka od głowy do stóp. Rzuca się niemi w maszerujące kolumny wojsk lub wielkie zbiorowiska żołnierskie, zabijają bowiem tylko bezpośrednio, uderzając.

Obecnie pociski strzałkowe nie są używane. Gęste lasy kryją ludzi, ale na otwartych terenach wcale to groźna broń — tembardziej, że niekosztowna.

Walka pozycyjna.

Artylerya rosyjska skierowała silny ogień na naszą placówkę. Granaty coraz celniej poczynały trafiać — widocznem było, że nieprzyjaciel zamierzał zniszczyć placówkę, aby łatwiej przypuścić szturm. Widocznie obserwator rosyjski niepostrzeżony gęstwiną leśną się przekradał i z drzewa obserwował trafność strzałów, gdyż zaczynało być „gorąco“.

Placówka zmuszona została do opuszczenia swojego stanowiska, bez strat jednakże, prócz lekko potłuczonego legionisty, który na najdalej wysuniętem miejscu pozostawał.

Strzały naszych karabinów chroniły wprawdzie przed jakimkolwiek zamysłem, lub poruszeniem się w naszą stronę Rosyan. Nie powstrzymały jednakże ognia artyleryi, który stawał się coraz przykrzejszym.

Trzeba było koniecznie odkryć obserwatora rosyjskiego.

Dostrzeżono go na krańcu lasu, poza zasiekami drucianemi. Uwiązany do liny, wyciągany był do góry, aby dostrzedz trafność strzałów.

Zagrzmiały salwy karabinowe. Niefortunny wywiadowca, w połowie już wywindowany do góry, spadł nagle, niewiadomo, czy ranny, czy też pod wpływem silnego naszego ognia, spuszczony został powrotnie ku ziemi, aby się uchronić od śmierci.

Po spędzeniu placówki, niedługo ucichł i ogień armatni, miotacze min nie zamilkły jednakże. Wszak byłoby nieładnie z naszej strony, gdybyśmy się za naruszenie placówki nie odwzajemnili.

Kilka min naruszyło im placówkę, ostatni pocisk, posłany przez kapitana Dziekanowskiego, nadzwyczaj celny, wpadł do okopu placówki i zniszczył go doszczętnie.

Oto piękne — za nadobne. Rosyanie nam uszkodzili placówkę — my zaś nieprzyjacielską zniszczylismy.

Strzały ucichły — byliśmy górą! Już następnej nocy nasze uszkodzenia zostały naprawione, Rosyanie zaś muszą wiele jeszcze nieksiężycowych nocy poświęcić na naprawę...

Józef Lasoń.

Z Rosyi.

Burzliwa rada gabinetowa.

„Fremdenblatt“ donosi, że ostatnie posiedzenie rosyjskiej rady gabinetowej miało przebieg nadzwyczajnie burzliwy. Stürmer poruszył sprawę nowych wyborów, a więc **rozwiązania Dumy**. Atoli wszyscy ministrowie zgodnie oświadczyli, że kampania wyborcza z tradycyjnemi przekupstwami rozpętałaby **rewolucyę**.

Trepow zażądał wprowadzenia stanu bezparlamentarnego. Stürmer zajął stanowisko pośredniczące: Duma jest wprawdzie uciążliwą, ale w każdym razie należy ją zatrzymać.

Ustąpienie generała Iwanowa.

„N. W. Journal“ donosi: Ustąpieniem generała Iwanowa, naczelnego wodza rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, zajmuje się obecnie bardzo żywo cały Petersburg. General Iwanow miał zaciętego przeciwnika w osobie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który od czasu zdobycia Erzerum znów zaczął odgrywać wielką rolę. Wielki książę mianowicie jest przekonany, że to generał Iwanow przyczynił się do jego odwołania ze stanowiska naczelnego wodza. Oprócz tego w rosyjskiej partyi wojennej krążą pogłoski, że Iwanow coraz bardziej przychyla się do zdania, iż należy zawrzeć z Niemcami **pokój**, albowiem dalsze przedłużanie wojny nietylko nie przynosi Rosyi spodziewanego sukcesu, lecz także wyczerpie ją militarnie i ekonomicznie. Zapatrywania te miał wyrazić generał Iwanow nawet pisemnie. Partya wojenna, która walczy obecnie z bardzo silną, z konserwatywnych żywiołów składającą się partyą pokojową, uważała walkę o Iwanowa jako próbę siły i dlatego wytężyła wszystkie siły, aby go utrącić.

Pogromy w Rosyi.

Korespondent „Voss. Ztg“ Behrmann pisze: Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych odżyły znów w Rosyi antysemickie baśnie o mordzie rytualnym. Nie mniej jak w 14 miastach rosyjskich ludność żydowska albo w przerażeniu oczekuje pogromów, lub też pogromy po części już odbyły się. W dziewięciu wielkich miastach rosyjskich, między innemi w Kijowie, Odessie, Kiszyniewie, gminy żydowskie wobec odezw czarnej sotni, wzywających do pogromów, zwróciły się do policyi z prośbą o opiekę. Lecz szef departamentu policyi zabronił poprostu odpowiadać na te prośby.

W Kijowie osławiony „Związek dwugłowego orła“ wydał odezwę, w której oskarżając żydów o zdradzanie armii rosyjskiej, wzywa ludność do pogromów.

W **Rydze** na jednej z głównych ulic z powodu zarzutu o mord rytualny rozpoczął się **pogrom** sklepów żydowskich, któremu policya zupełnie nie przeszkadzała. Dalszemu trwaniu pogromu przeszkodzili dopiero robotnicy, powracający z fabryk. Podobnie usiłowano urządzić pogrom w Charkowie, przeszkodzili temu jednak akademicy.

Jak widzimy, **era pogromów znów rozpoczęła się w Rosyi.**

Braki w armii.

Ze Sztokholmu donoszą: „Riecz“ informuje, że zaopatrywanie armii rosyjskiej w rzeczy najkonieczniejszej potrzeby natrafia na coraz większe trudności. Odbyła się w tym celu narada militarno-przemysłowego centralnego komitetu w głównej kwaterze armii rosyjskiej na zachodnim froncie. Brali w niej udział: generał Kuropatkin, Evert, Iwanow i przedstawiciele centralnego komitetu: Konowałow i Zukowskij.

Brak środków żywności.

Z Tyflisu donoszą drogą na Bukareszt: Z dnia na dzień rośnie na całym Kaukazie brak środków żywności. Rozliczne są tego przyczyny. Najpierw ogromne wojska rosyjskie operujące w Armenii, pozbawionej wszelkich zapasów żywności, muszą się stale zaopatrywać na Kaukazie. Nadto z dnia na dzień w przerażający sposób rośnie fala uchodźców. W całym Tyflisie znajduje się 75.000 uchodźców i ewakuowanych przemocą. Ogółem z terenu walki przybyło tutaj 350.000 ludzi, pozbawionych wszelkich środków do życia. Dowóz mąki i mięsa z głębi Rosyi jest wstrzymany wskutek utrudnień komunikacyjnych.

Losy oswobodzonych Ormian.

Wódz bloku postępowego prof. Miliukow miał 24 marca wielogodzinną mowę w Dumie. Snuł w niej nieprawdopodobne plany zdobycia Dardaneli. Do najciekawszych części jego mowy należą wypowiedzenia się w **kwestyi armeńskiej.** Narzekał on na postępowanie rządu tureckiego, który w porozumieniu z posłem niemieckim miał wypędzać Armeńczyków. Teraz po zajęciu kraju tego przez wojska rosyjskie sytuacya wygnańców się zmieni, będą mogli wrócić do dawnych siedzib i otrzymają gorąco upragnioną autonomię. Wprawdzie mówca sam wyrażał wątpliwości i obawy, ażeby **Erzerum nie spotkał los Przemyśla.** Niestety są oznaki, pozwalające przypuszczać powtórzenie się smutnej pamięci galicyjskiej epopei. Pod żadnym jednak warunkiem nie wolno wysłanym zamieniać ojczyzny armeńskiej **na rodzaj kraju kozackiego,** ani też prowadzić dalej dzieła Turków przez **kolonizowanie** kraju w miejsce tureckich rosyjskimi osadnikami.

Z mowy tej wnosić można, że Armeńczycy, podobnie jak mieszkańcy Galicyi, uczą się już podczas wojny poznawać prawdziwe oblicze rosyjskiego „oswobodzenia“.

Przygotowania na morzu Czarnem.

„N. W. Journal“ donosi z kwatery prasowej ze słów pewnego kupca, który wrócił z Rosyi, że we wszystkich portach Czarnego morza, które są punktami oparcia dla rosyjskiej floty, szczególnie w Sebastopolu poczyniono wielkie zarządzenia, aby porty były przygotowane na przebywanie wielkiej ilości statków. Marynarze i robotnicy floty bałtyckiej zostali przewiezieni na morze Czarne. Nawet okręty starszych roczników mają brać udział w przedsięwzięciu.

Ambasador amerykański o stosunkach amerykańsko-rosyjskich.

Korespondent sztokholmski „Voss. Ztg“ donosi: Dotychczasowy ambasador amerykański w Petersburgu Georges Mary, po którego ustąpieniu mianowano Francisa, przyjął przed wyjazdem na posłuchaniu dziennikarzy rosyjskich, którym oświadczył między innemi co następuje:

Nie znam drugiego kraju w Europie, dla którego Stany Zjednoczone miałyby więcej sympatyi, niż Rosya. Ameryka życzy i pragnie zwycięstwa Rosyi. Tem uczuciem powodowałem się podczas mej 17-miesięcznej działalności urzędowej i wiem, iż mój następca jest tego samego zdania. Ambasador Mary jest jednym z najlepszych przyjaciół prezydenta Wilsona, co czyni jego oświadczenie tem ważniejszem.

Shaw wzywa Anglię do rozwagi.

Znany u nas wybitny literat angielski, Bernard Shaw, tak pisze w jednym z miesięczników angielskich:

Po wojnie dyplomacya będzie zajmowała się dwoma problematami: warunkami pokoju — i przyszłością Europy. Mówiąc o warunkach pokoju, których właśnie teraz powinno się roztrząsać, w zupełności zdaję sobie sprawę z wrażenia, wywołanego memi słowami w Anglii. Zaraz zacznie się szemranie: Shaw chce ukończyć wojnę! Wydał rozkaz zaprzestania walki i jesteśmy zgubieni! Shaw musi być rozstrzelany! Absolutnie nie jest przesadny ten ton, panujący obecnie wszechwładnie w całej Anglii. Chcę więc wszystkim tak zdenerwowanym ludziom powiedzieć w oczy, że mylą się, przypuszczając, jakobym posiadał moc zakończenia wojny przez podniesienie rąk. Gdybym bowiem miał tę moc, byłoby już dawno po wojnie, dawno byłbym już podniósł obie ręce.

Trzeba sobie zdać sprawę, że długo musi trwać omawianie pokoju, zanim wyda owoce. I dlatego, jeżeli nie chcemy tak długo wojny prowadzić, aż znajdziemy się w niebezpiecznem położeniu, musimy zgodzić się na natychmiastowe rozpoczęcie roztrząsań pokojowych. Jak długo bowiem nie znamy właściwych warunków pokoju, nie możemy zupełnie zdać sobie sprawy, o co właściwie walczymy. Mojem zdaniem doszliśmy teraz już do punktu, w którym my, Anglicy, musimy zapytać: „Jaką korzyść odniesiemy właściwie z tej całej wojny?“ Jabym dodał jeszcze kilka innych pytań, np.: „Czy życzymy sobie na przyszłość silnych czy osłabionych Niemiec?“ — Wydaje się nieprawdopodobne — a jednak większość Anglików nie ma w tej sprawie urobionej opinii, tak samo zresztą jak i co do przyszłości Europy. Odpowiedziano by mi: „Dlaczegoż to mielibyśmy życzyć sobie silnych Niemiec?“ A wtedy jabym powiedział: „Dlatego musimy sobie życzyć silnych Niemiec, że możemy stanąć przed alternatywą: albo silne Niemcy, jako szaniec przeciw innej potędze — albo przewaga Rosyi“. Powtarzam raz jeszcze, w Anglii wogóle w zupełności nie wiemy, czego chcemy. Czego się właściwie obawiamy? Czego się spodziewamy? A przecież tylko obawa pchnęła nas do tej wojny.

Na przyszłość dyplomacya angielska będzie musiała oduczyć się nadmiernej przezorności, ale także i szału, którego mamy już dosyć, a który stawia Brytanię w położeniu oszukanej bohaterki kina. Do czego właściwie doprowadziła nasza dyplomacya? Uczyniła Rosyę wszechpotężną, tak, że mobilizacya Rosyi stała się hasłem do walki na wszystkich pobojowiskach Europy. Ten sukces naszych dyplomatów jest doprawdy przerażający i on to, a nic innego jest powodem obecnej wojny. A gdybyśmy nawet stworzyli podstawę przyszłości, pozostaje jeszcze groźne zagadnienie ustosunkowania potęg świata wschodniego i zachodniego — białej i żółtej rasy.

Obecna wojna dała w tym kierunku wiele do myślenia i ja osobiście jestem bardzo zmartwiony tą kwestyą. Są tylko dwie ewentualności mogące nadać trwałą wartość związkowi. Jest to psychologiczna i polityczna jednolitość. Przed osiągnięciem tych dwu możliwości wszelkie związki są bezwartościowe i bezużyteczne. Nigdy nie będzie zrozumienia tam, gdzie się nie mówi jednym językiem duszy. Przyjącza się do tego kwestya rasy.

Od domowej wojny amerykańskiej nastąpiło zbliżenie do murzynów. A jednak boli mnie, gdy usłyszę o zamordowaniu Niemca przez syngalezów, choć walczą oni po naszej stronie. Niechętnie również myślę o ataku gurkhów na Niemców. — I czuję się głęboko zaniepokojony myślą użycia przez kulturalną potęgę wojsk obcej rasy. Nie chcę obniżać wartości tych kolorowych, ale nie mogę pomyśleć o tem, coby się stało, gdyby te hordy wypuścić na Londyn, Paryż albo Berlin...

Sądzę — pisze w końcu Shaw — że nadejdą czasy, gdy cała cywilizacya będzie musiała walczyć przeciw rasie żółtej. Powinniśmy dążyć do stworzenia takiej kombinacyi, któraby wyłączyła to niebezpieczeństwo.

Z historyi sztucznych członków.

Lekarz berliński dr Hollander wygłosił w Berlinie odczyt o historycznym rozwoju produkowania sztucznych członków, z którego podajemy poniżej następujące szczegóły:

W starożytnym Rzymie i w Grecyi od Hippokratesa aż do Celsusa nie znano zupełnie sztucznych członków. Strata członków była wtedy rzeczą bardzo rzadką. Na 250 zranień, opisanych przez Homera, nie wydarzyła się ani jedna strata ręki lub nogi. Starożytni pisarze opisują wprawdzie poszczególne wypadki, w których zastępowano rękę lub nogę — żelazną lub drewnianą, lecz pojęcie „protezy“ w jej dzisiejszem znaczeniu było wtedy nieznane. Dopiero w wiekach średnich widzimy coraz częstsze wypadki utraty członków. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze wynalezienie broni palnej i surowa, średniowieczna jurysdykcya, skazująca jak wiadomo niejednokrotnie na obcięcie członków.

Zaczęto wyrabiać sztuczne członki, które pierwotnie były bardzo nieskomplikowane, sporządzano je bowiem z kawałków drzewa. Lecz już wcześniej zaczęto używać tzw. żelaznej ręki. Była ona tak urządzona, iż za pomocą drugiej ręki można było nosić nawet wielkie ciężary. Taką rękę posiadał słynny Götz von Berlichingen. Ręka ta była w przegubie ruchomą, jak również ruchomym był każdy palec. W XVII. wieku było już wielu rycerzy, którzy mieli sztuczne ręce.

Po wielkich wojnach napoleońskich i po wojnie prusko-francuskiej 1870/1 sztuka wyrabiania protez została ogromnie udoskonaloną. Zamiast mechanicznej ręki, wprowadzono sztuczne ramię, automatycznie poruszane.

Z różnych stron.

Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów. (Cena 3 K). Prof. Tokarz napisał pod powyższym tytułem dwutomową książkę. Czasy owe przypominają nam pierwsze dni wojny obecnej, kiedy to małe i źle wyekwipowane oddziały strzelców udawały się do Królestwa Polskiego.

Wówczas jak i obecnie siły ruchu zbrojnego stanowili robotnicy i młodzież szkolna. Prof. Tokarz stwierdza, że w Galicyi, podobnie jak w Królestwie, powstanie opierało się w tym czasie (t. j. w początkach powstania) prawie wyłącznie na warstwach rzemieślniczych, które nigdy nie skąpiły swej krwi dla sprawy narodowej i najlepiej decydowały się zawsze. Bliższe charakterystyczne cyfry znajdzie czytelnik w książce. Później dopiero wzięła liczny udział w powstaniu szlachta. Chłopi natomiast z małymi wyjątkami zachowali się wrogo wobec powstania.

Ważne usługi oddały przy powstaniu kobiety krakowskie, zajmujące się przedewszystkiem zbieraniem składek w pieniądzach i naturze oraz pewnemi czynnościami z zakresu intendantury.

Prof. Tokarz omawia obszernie dzieje oddziału Kurowskiego, wyprawę jego na Miechów i nieszczęśliwy jej wynik. Przeważali w niej rzemieślnicy, mieszczanie z małych miasteczek, robotnicy, służba folwarczna, urzędnicy i młodzież szkolna, głównie akademicka.

Książkę tę polecamy przedewszystkiem legionistom, którzy znajdą w niej odbicie niemal własnych przeżyć z czasów początkowych kampanii legionowej. Zresztą każdy, interesujący się dziejami naszymi lub spółczesnymi bojami Legionów, chętnie przeczyta to ciekawe dzieło.

Oddziały robotnicza w Królestwie. Na murach m. Radomia pojawiło się następujące obwieszczenie c. i k. komendy obwodowej: Za udział w karygodnych gwałtach i ekscesach, jakie z powodu urządzonego w tutejszym okręgu spisu ludności męskiej do oddziałów robotniczych miały miejsce w grudniu 1915 i styczniu 1916 roku w miejscowościach: Goryń, Piastów, Domaniów, Gózdź, Odechowiec, Klonów, Kuczki itd. został wyrokami sądu wojskowego c. i k. komendy obwodowej w Radomiu zapadłymi w dniach 20, 21, 22 i 23 marca 1916 r. skazany na karę więzienia lub aresztu szereg osób (dalej obwieszczenie wymienia kilkanaście nazwisk).

Z Chełmszczyzny. „Głos lubelski“ podaje następujące szczegóły o zmianach ludności w powiecie chełmskim: Jedną z najbardziej obecnie wyludnionych okolic naszego kraju jest bez wątpienia powiat chełmski. W roku 1908 według danych warszawskiego statystycznego komitetu ludność powiatu bez gminy Borowiny wynosiła 175 tysięcy. Obecnie według danych, zbieranych przez wójtów, tylko 69.000, z czego na katolików przypada 45.897, prawosławnych 3971, ewangelików 1877 i żydów 17.037. Według Francewa prawosławni w całym powiecie stanowili 25·4 procent ludności; obecnie procent prawosławnych spadł **do 5·7 procent.** Natomiast procent katolików z 34 procent podniósł się do **66·7 procent.** Ilość żydów w powiecie spadła o 2408 osób; procentowo jednak ogromnie się podniosła, gdyż żydzi obecnie stanowią wraz z miastem Chełmem 24·7 procent ogółu ludności. W szczególności miasto Chełm liczy na 14 tysięcy obecnych mieszkańców: 3275 chrześcijan i 10.727 żydów, tj. żydzi w Chełmie stanowią 76 procent.

Wysiedlanie Niemców w Rosyi. Do gazet petersburskich donoszą z Żytomierza, iż wysiedlanie kolonistów niemieckich z miasta oraz powiatu przez policyę rosyjską, zostało już zakończone. Prawie jednocześnie dokonano też masowego wysiedlenia Niemców z powiatów sąsiednich.

Głos angielski przeciwko frazesom koalicyjnym.

Jedno z poważniejszych czasopism angielskich, „Manchester Guardian“ pragnie (pod wrażeniem mowy kanclerza niemieckiego), aby kierownicy polityki państw wojujących przestali wygłaszać mowy, wyłącznie retoryczne, a natomiast zeszli na grunt praktyczniejszy i wyrażali te warunki, jakie z ich punktu widzenia są niezbędne dla ukończenia wojny.

Nie wiemy, czy artykuł ów pojawił się już po mowie Asquitha i jest wobec niego rodzajem wymówki; rzecz to jednak mniejszej wagi, gdyż ministrowie angielscy często korzystają z okazyi przemawiania i słowa „Manchester Guardiana“ mogą być apelem do ich mów następnych.

Otóż rzeczone czasopismo konstatuje, iż ostatnia mowa Bethmanna-Hollwega była pierwszą próbą uchylenia się od li tylko retorycznych frazesów... Dopóki zaś rządzić będą frazesy z pogróżkami całkowitego zniszczenia strony przeciwnej, narody będą się czuły zniewolone prowadzić wojnę do ostatnich granic.

Umiarkowanie może dopiero wtedy się ujawnić, gdy na scenę wystąpi „człowiek praktyczny“. Otóż po 20 miesiącach wojny — w Niemczech poczyna się rodzić „człowiek praktyczny“. „Manchester Guardian“, przechodząc do rozpatrywania mowy kanclerza Bethmanna-Hollwega, stwierdza niedomówienia w sprawie czy to belgijskiej, czy polskiej, ale podkreśla, że program kanclerza charakteryzuje szczególnie **wyzwanie, rzucone Petersburgowi.**

Nazywa to wyzwanie niezwykle zręcznem; mieści się w niem bowiem odwołanie i do socyalnych demokratów niemieckich i do liberalnej opinii Europy i Ameryki, gdy kanclerz wzdryga się wydać reakcyjnej Rosyi Polaków, Litwinów i t. d. Przecież wstręt do caratu ułagodził był socyalnych demokratów niemieckich.

Mowa kanclerza była jeszcze mową wojenną, jak to skonstatował „Vorwärts“, ale byłoby z pożytkiem, gdyby mężowie stanu koalicyjni ze swojej strony zstąpili cokolwiek z retorycznych obłoków i dali nieco faktycznych danych, co uważają za niezbędne, aby zabezpieczyć Europie pokój w przyszłości?

Oznaczałoby to krok naprzód, gdyby mogli i oni własnym narodom oraz państwom neutralnym przedłożyć coś bardziej istotnego, niż ogólniki, które w dodatku zwracają się raczej pod adresem nieprzyjaciela, niż dla informowania swoich.

Tak w streszczeniu wypada ów znamienny artykuł.

Myśl jego przewodnia jest najzupełniej trafną. Mimo to trudno przypuszczać, ażeby uległa rychłemu spełnieniu. Jeżeli kanclerz niemiecki zbliża się do upragnionego na dziś przez czasopismo angielskie ideału „praktycznego człowieka“ — to wynika to nietylko z faktu, iż p. Bethmann-Hollweg mniej lubuje się od Asquitha lub Brianda w bujaniu po obłokach, lecz i stąd, **że do rzeczowych wywodów ma grunt pod nogami** w postaci ogromnych obszarów, zwycięsko zdobytych przez mocarstwa centralne na caracie, na Francyi, na Belgii oraz na wschodzie bałkańskim.

Druga strona takiego gruntu nie posiada; o ileby chciała dziś zejść z obłoków na padół rzeczywistości, musiałaby to czynić z poczuciem, że jest stroną, jeżeli nie pobitą kompletnie, to systematycznie jednak zwyciężaną.

Kanclerz niemiecki może żądać mniej nawet terytoryalnych uszczupleń od koalicyi, niż to, co obejmuje okupacya niemiecka.

Przeciwnicy Niemiec podobnego atutu na gruncie europejskim, czułym na wszelkie przesunięcie granic, nie posiadają.

Mapa dotychczasowych rezultatów wojny jest dla koalicyi niepomyślną, więc z tą mapą w ręku trudnoby jej było stawać wobec państw centralnych jako strona o równych szansach w partyi nierozegranej do końca.

Do tego, iż są stroną, która przegrała tę kampanię, rządy koalicyi jeszcze się przyznać nie chcą; pragną łudzić się wyczerpaniem państw centralnych, jeszcze pocieszają się możnością jakichś nowych, a pomyślnych wydarzeń.

Dopóki zaś trwa taki stan ducha „loteryjny“ — kierownicy koalicyi najlepiej czują się... w obłokach.

A nastrój ignorowania faktów wojennych najsilniejszym jest w kołach rządowych właśnie Anglii, gdyż mocarstwo to najmniej dotkniętem zostało grozą wojny.

Kto kogo wywiedzie w pole?

Do stosunków angielsko-japońsko-rosyjskich.

Uczestnictwo Japonii w koalicyi, rozumie się, nie jest żadną gwarancyą co do określonego kursu polityki w tym kraju. Japonia skorzystała z wojny światowej, ażeby umocnić i rozszerzyć swoje stanowisko na dalekim Wschodzie, i na tem się skończyły jej „świadczenia“ dla koalicyi... Chyba, że za nie uważać i zyski, osiągane przez Japończyków z dostaw amunicyi dla Rosyi...

W gruncie rzeczy, Japończycy zdają sobie też sprawą z kruchych podstaw „przyjaźni“ angielsko-rosyjskiej. Wiedzą, że ta przyjaźń ma punkt oparcia w powstałych zawikłaniach pomiędzy mocarstwami europejskiemi; nie ma go i mieć nie może w Azyi. Jeżeli więc burza, srożąca się nad Europą ustanie i niedawni przyjaciele: Anglicy i Rosyanie spotkają się oko w oko na terenie swej dawnej rywalizacyi — azyatyckiej, rychło rozpaść się może ich związek.

Wtedy Japonii nasunie się okazya wśliźnięcia się pomiędzy „druhów-Moskali“ i „przyjaciół Anglików“ i stania się tą stroną trzecią, cieszącą się ze sporu dwu kompanów.

Dziś jednak niema jeszcze w Japonii zgodności na temat, kogo przypadnie wywieść w pole?

Odzywają się jednak otwarcie głosy, pokpiwające nawet z konwencyi londyńskiej, zobowiązującej koalicyę do jedynie wspólnego zawierania pokoju. W gazecie japońskiej, „Yamato Szinbun“ jakiś polityk japoński pisze bez żadnego skrępowania pod tytułem: „Głupia umowa przeciwko odrębnemu pokojowi“, artykuł, udowadniający, że konwencya londyńska jest czczą formułką, przyczem twierdzi w konkluzyi: „Kto się na formalnych postanowieniach konwencyi londyńskiej opiera i nie wyzyskuje możliwości dyplomatycznych, ten spostrzeże po niewczasie, jak głupim był“.

Tego rodzaju „nielojalności“ wobec Anglii, inicyatorki konwencyi, i inne artykuły, pisane w duchu przeciwangielskim zaniepokoiły widocznie Anglię.

Reprezentant biura Reutera w Tokio miał, jak ogłasza „Daily Telegraph“, interwiew z japońskim prezydentem ministrów, Okumą — w sprawie właśnie nieprzyjaznego wobec Anglii zachowania się części prasy japońskiej.

Hrabia Okuma zaręczył, iż większość narodu i prasy japońskiej stoi na stanowisku przestrzegania węzłów przyjaźni z Anglią. Jeżeli pojawiają się jakieś wybryki na łamach niektórych tylko gazet, to odwrotnie i Japonia bywa nieraz atakowaną, zwłaszcza przez prasę anglo-indyjską.

Osłaniając się wolnością prasy, oświadczył dalej Okuma, iż rząd nie może nakładać kagańca na dzienniki, że w gruncie rzeczy jest to nawet korzystne, gdyż daje możność przekonania się, ewidencyę, jak **słabą i nieliczną jest prasa, podkopująca zażyłość rosyjsko-japońską.**

A teraz przejdźmy do drugiej strony medalu.

Wizyta carskiego krewniaka, wielkiego księcia Jerzego Michałowicza w Tokio, dała była asumpt do pogłosek, iż między Japonią, a Rosyą powstało ściślejsze przymierze. Niektóre dzienniki japońskie przytaczały nawet cenę, za którą Japonia okazała gotowość do najczulszej przyjaźni. Miała nią być: ustąpienie drugiej (północnej) części Sachalinu, zrzeczenie się z linii kolejowej Charbin—Czangczun (na pół drogi pomiędzy Charbinem a Mukdenem) oraz różne prerogatywy dla Japonii w północnej Mandżuryi.

Tymczasem dnia 28 marca (jak konstatuje londyński „Times“, a potwierdzają wzmianki prasy rosyjskiej, podnoszącej zasługi rosyjskiego posła Krupieńskiego) zawartą została umowa pomiędzy rządem chińskim, a rosyjsko-azyatyckim bankiem, udzielająca Rosyi koncesyę na budowę kolei z Charbina do Błagowieszczeńska (z odgałęzieniem na Cicikar). Świadczyłoby to, iż Rosya nie myśli zrezygnować ze swego stanowiska w północnej Mandżuryi i stwarza przeciwwagę wobec japońskiej polityki kolejowej w południowej Mandżuryi.

Wprawdzie, te plany kolejowe rosyjskie nie są pomyślane dziś dopiero; rokowania o nie z rządem chińskim prowadzone były już dawniej, ale znamiennem jest, że je wznowiono i doprowadzono do końca właśnie obecnie.

O czemby to świadczyło? O tem, że dziś pod wpływem nienaturalnego sprzężenia tylu ścierających się ze sobą interesów: angielskich, rosyjskich i japońskich panuje pewna dezoryentacya na tym punkcie, jak zarysują się stosunki (a właściwie zatargi) po wojnie i jak się podzielić ma ta trójka na dwa przeciwstawne obozy?

Rosyjska korupcya administracyjna.

W dalszym ciągu rewelacyj z rewizyi senatora Neuhardta pisze piotrkowski „Dziennik Narodowy“:

Jednak z rewizyi tej nie mógł wybrnąć cało dyrektor kancelaryi generał-gubernatorskiej i faktyczny kierownik polityki skałłonowskiej, szambelan dworu i rzeczywisty radca stanu, Michał syn Edwarda Jaczewski, zrusyfikowany Polak, późniejszy gubernator piotrkowski, przeciwko któremu za niesłychane nieporządki i nadużycia w gospodarce teatralnej podjęto kroki sądowe.

Łapownikiem i szarlatanem był również sam pan prezydent miasta Warszawy, radca stanu Litwinskij, który w związku z wykrytemi nadużyciami otrzymał dymisyę „na własne żądanie“. Później atoli wytoczono mu sprawę kryminalną o przekupstwo. O tym p. Litwińskim pisał Skałłon w raporcie do ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24 stycznia 1906 r., że odznacza się on „nieskazitelnym taktem moralnym i życiowym, toteż nadaje się w zupełności na stanowisko wiceprezydenta“.

W związku ze sprawą tramwajów warszawskich wykryły się też oszustwo i łapownictwo Mienkina, poprzednika Jaczewskiego na stanowisku dyrektora kancelaryi. W przypiskach do raportu, omijającego wybitniejsze nazwiska, p. Dzwonkowski nadmienia: „Ten Mienkin został potem gubernatorem lubelskim“. P. Binder zebrał dowody łapownictwa Mienkina i Wołżyna, gubernatora w Siedlcach, i złożył je senatorowi Neuhardtowi. Zdzierżów obronił głośny rusyfikator biskup Eulogiusz, który Mienkina wypromował na dyrektora departamentu wyznań obcych, a Wołżyna na dyrektora kancelaryi ministeryum spraw wewnętrznych.

Były dowody i na Eulogiusza, że brał łapówki oraz zabrał żonę pewnemu urzędnikowi, a jego samego przetranslokował na Syberyę.

Zeznania, obciążające Eulogiusza, składał naczelnik żandarmeryi w Lublinie i naczelnik ochrany w Łodzi, Leontowicz. Neuhardt wolał jednak nie zadzierać z Eulogiuszem.

W sprawie budowy mostu księcia Józefa polecił Neuhardt przeprowadzić śledztwo inżynierowi Lubickiemu, Rosyaninowi. Wkrótce podprokurator izby sądowej Żyżyn natknął się w księgach jednej z firm na ślady łapówek, dawanych... Lubickiemu! Nie odważono się jednak wszczynać sprawy przeciwko protegowanemu senatora Neuhardta! I t. d.

Jakiż był rezultat tych rewizyj senatorskich — zapytuje p. Dzwonkowski. — Zebrano zwał

materyału śledczego, obejmujące najróżnorodniejsze, zdawałoby się, nieprawdopodobne nadużycia, zebrano dla przyszłych historyków raczej, niż dla użytku praktycznego. Jedynym namacalnym skutkiem rewizyj była powszechna **zwyżka taryfy łapówkowej.** Dostawcy i aferzyści musieli po kilkakroć podwyższać kubany, by z jednej strony pocieszać tych, którzy ucierpieli, a z drugiej — „przezwyciężyć strach w świeżo przybyłych urzędnikach, mianowanych na miejsce opróżnione".

Kiedy się czyta ów raport, a szczególnie przypiski autora, **przechodzi dreszcz zgrozy, jak mogliśmy żyć w tak strasznym zaduchu moralnym, bezustannie płynącym ku nam ze wszystkich kałuż rosyjskiego życia!**

Ograniczenia praw Polaków w Rosyi.

Na posiedzeniu Dumy z dnia 12 (25) lutego rozpatrywana była między innemi sprawa ograniczeń praw Polaków.

Konieczność tej reformy motywował poseł Raczkowski.

Z ogólnego obrazu okropności — mówił on — jakie obecnie przedstawiają Belgia, Serbia i Polska, specyalnie odznacza się okrutny tragizm losu narodu polskiego. Ale my, Polacy, mniej niż kto inny, nie powinniśmy tracić ducha i czekać pokoju za wszelką cenę. Jednakowoż nie wolno ukrywać, że wiarę w przyszłość zaciemnia czasami smutna rzeczywistość teraźniejszości. Mimo manifestów podlegają Polacy, wchodzący w skład państwa rosyjskiego całemu szeregowi praw ograniczających. Jeżeli społeczeństwo rosyjskie przyszło do przekonania, że Polacy to element godny zaufania, to odpowiedzią na to może być tylko szczere i natychmiastowe równouprawnienie Polaków z innymi obywatelami państwa rosyjskiego, natychmiastowe skasowanie przepisów ograniczających. **Ale rząd milczy.**

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. Wczoraj, jako w ostatni dzień ważności starej karty cukrowej, był ogromny popyt na cukier, wszyscy bowiem chcieli otrzymać cukier na dawne jeszcze karty. Z wyjątkiem jednak jednego większego sklepu w Rynku, **nigdzie** cukru nie można było dostać, tak iż wiele osób pozostało zupełnie **bez cukru.**

Onegdaj odbyła się **w sali magistratu konferencya z grosistami cukrowymi w sprawie uregulowania sprzedaży cukru i zapewnienia Krakowowi dostatecznych zapasów cukru.** Na konferencyi tej uchwalono następujące **przepisy**, odnoszące się do sprzedaży cukru: A mianowicie, w przyszłości wszyscy grosiści cukrowi obowiązani są przedkładać magistratowi dokładne wykazy zapasów cukru, otrzymanego z fabryk, oraz zapasów, sprzedanych następnie detailistom. Również detaliści muszą zawiadomić magistrat, ile cukru otrzymali od grosistów, i ile go sprzedali publiczności.

Powyższa kontrola powinna usunąć nadużycia cukrowe, przedewszystkiem niektórych grosistów, którzy niejednokrotnie wywożą cukier poza obręb Krakowa, aby go tam sprzedać po wyższych cenach. Może więc nareszcie będzie usunięty stały brak cukru w Krakowie, który stał się już klęską dla ludności.

Wczoraj rozpoczęto wydawanie kart cukrowych na najbliższe cztery tygodnie. Wydawane obecnie karty cukrowe opiewają na 1000 gramów. Wszystkie osoby, które zużyły podany poprzednio zapas cukru ($2^1/_2$ klg. na osobę), chcąc otrzymać karty cukrowe, winny wypełnić odpowiednie nowe deklaracye i oddać je właścicielom domów, którzy w biurach okręgowych otrzymają należne im karty.

Byłoby również wskazanem, aby magistrat zajął się zaopatrzeniem miasta w **tłuszcze**, których brak dotkliwie daje się ludności odczuwać. Niewielka ilość tłuszczów, jaka była w sklepach miejskich, została już rozsprzedaną, a obecnie nigdzie tłuszczu dostać nie można.

Współczesne poglądy na ewolucyę. Dzisiaj, w sobotę dnia 15 b. m. dr Henryk Raabe wygłosi drugi odczyt, dotyczący współczesnego ewolucyonizmu. Tematem odczytu jest: powstawanie gatunków. Odczyt będzie ilustrowany: odbędzie się w sali zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6, o godzinie 7 wieczorem.

Pogrzeb śp. Andrzeja Mielewskiego, artysty i reżysera teatru miejskiego w Krakowie odbył się onegdaj po południu z domu żałoby przy ulicy Pańskiej na cmentarz krakowski. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli przedstawiciele gminy m. Krakowa, artyści i artystki obu scen miejskich z **dyrekcyami na czele, świat literacki i artystyczny oraz liczne obywatelstwo. Nad grobem przemówił p. Stanisławski.**

Z Łodzi. Na rogach ulic wywieszono są nowe tablice, na których obok nazw polskich są wywieszone nazwy niemieckie. Niektóre nazwy ulic są tylko przetłumaczone z polskiego na niemieckie, jak Bankowa — Bankstrasse, Andrzeja — Andreasstraso, inne jednak całkiem inaczej nazywają się po niemiecku, inaczej po polsku. Widzewska np. ma nazwę niemiecką Buschlinie, Wólczańska — Spinnlinie, Dzielna—Bahnstrasse itp. Pisma niemieckie usprawiedliwiają to nadawanie innej treści nazwom ulic w języku niemieckim tem, że są to stare nazwy niemieckie. Tak np. ulica Zagajnikowa nazywa się po niemiecku — an der Schonung, Przejazd — Meisterhausstrasse itp.

Zastępca cesarsko-niemieckiego prezydenta policyi Harbig, ogłosił: „Chcąc w najszerszym zakresie umożliwić użytek z ugorem leżących placów i gruntów, w celu wyżywienia ludności, postanawiam niniejszem dla obwodu w granicach m. Łodzi, co następuje: Przy zbliżającem się wiosennem uprawianiu roli wszelkie w prywatnem posiadaniu znajdujące się grunta, jak również i niezabudowane i nieużytkowane place wewnątrz obwodu w granicach miasta Łodzi w rozmiarach jednej ósmej morgi polskiej i więcej **muszą** być przez właścicieli, dzierżawców, użytkujących lub tych, w których posiadaniu ziemia faktycznie się znajduje, zasadzone kartoflami lub obsiane warzywami".

Projektowane przez delegacyę szkolną nowe szkoły otwarte będą w bieżącym miesiącu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).**